

Już północ, co tu robisz sam?
Twe serce ogarnia strach!
Gdzie dorośli, gdzie dzieci, gdzie się wszyscy podziali
Kur..., jak pełno ich jest w dzień biały!
Lecz teraz nikogo nie ma, jak by na złość Tobie
Światła już dawno pogasły w każdym oknie
Jesteś tu sam, zupełnie sam, jak palec
Wokół ni kota, ni psa, ni szczura nawet
Gdy w biały dzień jest pełno kumpli z Tobą
Teraz nie ma nikogo, oni ci nie pomogą
Ty wiesz, że niebezpiecznie jest i zastanawiasz się
Czy już biec, czy jeszcze nie

Musisz biec lecz wiesz, że wiesz, to zamało jest,
Oni wciąż Cię doganiają lecz...

O tak! Przeleciał Cię strach
Gdy wśród nocnej ciszy pisk opon słyszysz
Błyskawicznie w tył się odwracasz
Chwytasz za serce a puls dopierdala chłopcze nawalasz!
Patrzysz i widzisz dwa cienie
Jeden ma coś w ręku i biegnie do Ciebie
O Boże! Jak bardzo boisz się
Jak bardzo byś chciał, by to był tylko sen
Lecz musisz biec, są już tak blisko, boisz się odwrócić
Twój mózg już nie pracuje, byle tylko uciec
Wbiegasz do klatki, jak do pułapki
Którą jest stary, pięciopiętrowy blok mieszkalny
Wbiegasz na samą górę, wiesz, że nie masz wyjścia
Słyszysz jak biegną i czekasz na koniec życia
Wiedziałem, że jak ich zobaczysz mało co nie umrzesz
Patrzysz, widzisz, przecież to są
Kurwa tylko twoi kumple...